

Kamil Miszewski

Jak rodziła się rosyjska mafia...

Miscellanea Anthropologica et Sociologica 12, 203-207

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Federico Varese, *Mafia rosyjska. Prywatna ochrona w nowej gospodarce rynkowej*

przełożyła Anna Gąsior-Niemiec,
Oficyna Naukowa, Warszawa 2009, 368 s.

Jak rodziła się rosyjska mafia...

Mafia rosyjska Federico Varese to jedna z dwóch książek wydanych w 2009 roku przez Oficynę Naukową, poruszających problem mafii. Drugą jest *Mafia sycylijska* autorstwa Diego Gambetty¹. Choć książki ukazały się w Polsce jednocześnie, ich pierwotne wydania dzieli osiem lat różnicy (książka Gambetty ukazała się w 1993, a Varese w 2001). Gambetta uważany jest za twórcę szkoły socjologii przestępczości zorganizowanej, na Uniwersytecie Oksfordzkim, Varese jest jego uczniem, co w tym kontekście jest istotne o tyle, że dosyć wyraźnie widać wpływ jednego dzieła na drugie.

Tematem książki, jak pisze sam Varese, jest „(...) analiza form, jakie przybrała instytucja ochrony w okresie przejścia od typowego dla ZSRR systemu gospodarki planowej do systemu gospodarki rynkowej we współczesnej Rosji” (s. 13). Z punktu widzenia tegoż przejścia, kluczowe zagadnienie stanowią dla Varese prawa własności. W okresie załamania się systemu centralnie planowanej gospodarki skokowo wzrosła liczba właścicieli i zawieranych transakcji. Rozpowszechnianiu się prawa do prywatnej własności towarzyszyło jednak wiele problemów. Jednym z nich było zwielokrotnienie liczby przestępstw, w tym „tradycyjnych”, takich jak kradzież, rabunek, małwersacja czy fałszowanie oświadczeń woli, oraz pojawienie się nowych – związanych z transakcjami rynkowymi. Wszystko to sprawiło, iż dość powszechnie pojawiła się obawa przed utratą własności.

Zdaniem Varese, sytuacja współczesnej Rosji bardzo przypomina tę XIX-wiecznej Sycylii. Słabość państwa jako instytucji mającej zapewnić ochronę praw, w tym praw własności, powoduje, że ochrony tej ludzie zaczynają szukać gdzie indziej. Pojawia się popyt na prywatne instytucje ochrony. Co ciekawe jednak, zdaniem

¹ D. Gambetta, *Mafia sycylijska. Prywatna ochrona jako biznes*, przekł. J. Kutyla, Oficyna Naukowa, Warszawa 2009.

przywoływanego w tym miejscu przez Varese Gambetty, pojawienie się popytu na ochronę wcale nie oznacza, że automatycznie pojawią się jej dostarczyciele. Opisując przypadek Sycylii, Gambetta stwierdza, że taki układ czynników oznacza tylko, że zaistnieje więcej okazji do zaspokojenia tego popytu i jego zaspokojenie będzie bardziej dochodowe niż gdzie indziej. Sytuacja taka niekoniecznie jednak musi oznaczać, że pojawi się ktoś, kto się tego podejmie². Jako przykład podaje w tym miejscu liczne tereny południowych Włoch i basenu Morza Śródziemnego, gdzie to zjawisko nie nastąpiło (mafia nie wykształciła się).

Początki procesu wyłaniania się podaży prywatnych instytucji ochrony na Sycylii Gambetta utożsamia z pojawieniem się warstwy strażników chroniących majątki ziemskie (zwanym *bravi* lub *campieri*), którzy w przełomowym okresie upadku feudalizmu i narodzin społeczeństwa demokratycznego zostali zwolnieni ze służby u sycylijskich baronów. Oprócz *bravi* lub *campieri* na Sycylii funkcjonowała także „półprywatna ochrona porządku publicznego” (określenie Varese), za którą odpowiedzialni byli tzw. *compagni* i *militi*. Gdy pod koniec XIX wieku doszło do rozpadu wielkich latyfundiów, wielu ludzi zawodowo zajmujących się zapewnianiem ochrony straciło zajęcie. Wówczas *bravi*, *compagni*, *militi*, żołnierze służący kiedyś w armii Burbonów, a także bandyci „(...) zaczęli oferować swoje usługi również innym klasom niż arystokracja. (...) Stopniowo ci, którym powiodło się jako protektorom, stawali się niezależnymi dostawcami. Niezależność ta była elementem kluczowym, którego brakowało w innych częściach basenu Morza Śródziemnego”³.

Sycylia doświadczyła więc spóźnionego przejścia do gospodarki rynkowej, słabości państwa w jasnym definiowaniu praw własności i wynikającego z tych uwarunkowań rosnącego zapotrzebowania na prywatne instytucje ochrony. Uwarunkowaniom tym towarzyszyła podaż jednostek, które zostały wytrenowane w posługiwaniu się przemocą. W sferze ochrony nie doszło tam do typowej dla innych krajów centralizacji wiodącej do monopolu państwa. Sfera ta stała się domeną niezależnych usługodawców. Ci autonomiczni prywatni dostarczyciele ochrony oferowali swoje usługi licznej w tamtym czasie warstwie właścicieli nieruchomości. Ten złożony proces historyczny doprowadził, zdaniem Gambetty, do powstania mafii sycylijskiej.

Czy podobnie rzecz miała się z mafią rosyjską? Zdaniem Varese – owszem. Zanim jednak przejdziemy do głębszej odpowiedzi na to pytanie, warto zadać najpierw inne: czy w kraju tak odległym od Sycylii na pewno możemy używać określenia mafia – poza pierwotnym kontekstem – jako desygnaty rosyjskich grup przestępczych? Zdaniem Varese – jak najbardziej.

Varese rozumie termin „mafia” znacznie szerzej, jako zawierający w sobie pojęcie przestępczości zorganizowanej. Terminem tym może wtedy, jak sam twierdzi, opisywać różne organizacje przestępcze – amerykańską *cosa nostra*, japońską

² *Ibidem*, s. 117.

³ *Ibidem*, s. 120.

jakuzę, triady z Hongkongu itd. Zorganizowane grupy przestępcze z kolei to takie grupy, które dążą do monopolu w sferze produkcji i dystrybucji określonych dóbr w ramach świata przestępczego. Grupa mafijna to szczególna forma, jaką przybiera przestępczość zorganizowana. Jej cechą charakterystyczną jest wyspecjalizowanie się w jednej branży, którą, jak Varese powtarza tu za Gambetta, jest ochrona. Mafia jest „branżą produkującą, promującą i sprzedającą prywatną ochronę”⁴. Zdaniem obydwu autorów, mafia różni się na przykład od syndykatu narkotykowego tym, że ten specjalizuje się w innej branży. Syndykat ma więc albo wytwarzać ochronę jedynie na swe własne potrzeby, albo kupować ją od mafii. Owo rozróżnienie wydaje mi się nieco naciągane. Dłaczegóż „firmę” trudniącą się rozprowadzaniem narkotyków, przy najlepszym poziomie jej zorganizowania, musielibyśmy nazywać „jedynie” syndykatem? Nie wydaje się też do końca słuszne stwierdzenie, że mafia to organizacja zapewniająca jedynie ochronę. Powszechnie wiadomo, choćby z procesów głośnych włoskich mafiosów, że ich działalność obejmowała znacznie szerszy krąg działań. Trafne też wydaje się twierdzenie, iż mafia różni się od innej przestępczości zorganizowanej stosunkiem do państwa. Mafia i państwo są instytucjami, które zajmują się tą samą branżą, czyli świadczeniem usług ochrony. Mafia zatem bezpośrednio narusza jurysdykcję państwa, gdy inne rodzaje przestępczości zorganizowanej czynią to jedynie pośrednio. Ponadto mafia wykazuje skłonność do oferowania usług ochrony zarówno słabo chronionym przez państwo transakcjom legalnym, jak i transakcjom nielegalnym.

Wróćmy jednak do pytania, w jaki sposób doszło do wykształcenia się mafii we współczesnej Rosji. Zgodnie z główną tezą stawianą w książce, pojawienie się mafii jest skutkiem niedoskonałego przejścia do gospodarki rynkowej. Od upadku socjalizmu system prawny Rosji ulega dość chaotycznemu przeobrażeniu. Na przykład po wprowadzeniu ustawy o prawie spółdzielczym rozmaite instancje prawodawcze wydały mnóstwo rozporządzeń i dekretów, które czasami nakładały się na siebie, a czasami wręcz były sprzeczne. Podobnie było z dekretami prezydenckimi, które często przeczyły sobie nawzajem, koegzystowały z legislacją przyjmowaną przez parlament lub nawet ją podważały. Zakresy kompetencyjne poszczególnych urzędów nakładały się na siebie, a każdy urząd prowadził własną politykę. Jedną z konsekwencji takiego chaosu jest to, że tytuły własności – na przykład tytuł własności do sprywatyzowanego mieszkania – mogły być rejestrowane w różnych urzędach, co umożliwiała wielokrotną sprzedaż tego samego mieszkania i oszukiwanie potencjalnych nabywców.

Podobny nieporządek panuje w systemie podatkowym. Jak pisze autor, do stycznia 1999 roku nie było w Rosji ustawy o podatkach. Nakładano je za pośrednictwem dekretów. Dekret z grudnia 1993 przyznał prawo poboru podatków władzom miast i obwodów. Zgodnie z tym dekretem władzom lokalnym wolno było wprowadzić nie więcej niż osiemnaście lokalnych podatków. Tego limitu nie przestrzegano ściśle – w Jakucji dokonywało się poboru dwudziestu czterech

⁴ *Ibidem*, s. 21.

podatków i taks obwodowych, a w Moskwie co kwartał wymagano od firm złożenia dwudziestu trzech różnych formularzy podatkowych. Do obowiązków podatnika należało wybranie formy opodatkowania zgodnie z systemem księgowania, jakim się posługuje, a jeśli zajdzie taka potrzeba, zmiana sposobów kwalifikowania wydatków oraz śledzenie zmian w regulacjach podatkowych, ponieważ wiele podatków wprowadzano wstecznie. Bardzo skomplikowany i niejasny system podatkowy zniechęcał przedsiębiorców do zwiększania dochodów. Z kronikarskiego obowiązku należy w tym momencie wspomnieć o reformie podatków w Rosji z sierpnia 2000 roku, wprowadzającej podatek liniowy oraz reformującej podatek od osób fizycznych, VAT, akcyzę oraz podatek socjalny. Wpływu tej reformy na przestępczość zorganizowaną w Rosji obecnie należałoby zapewne szukać już w nowszych pracach. Wróćmy jednak do książki Varese i okresu, któremu poświęcił swoje opracowanie.

Bardzo rozpowszechniona jest korupcja, która sięga szczytów władzy. Poza rządowa organizacja *Transparency International* we współpracy z Uniwersytetem w Getyndze opracowuje indeks korupcji dla pięćdziesięciu czterech państw. Indeks obejmuje wartości od 0 do 10, a im niższa wartość, tym wyższy poziom korupcji. W 1996 roku Rosja uzyskała wynik 2,58 punktu i zajęła 46 miejsce. Wszystko to sprawia, że ludzie nie mają zaufania do państwa jako gwaranta ochrony własnego mienia i zwracają się do innych podmiotów, które mogą taką ochronę zapewnić. Varese wyróżnia cztery rodzaje instytucji ochrony: ochronę państwową sprzedawaną prywatnie, prywatne agencje ochrony, internalizację ochrony oraz mafie.

Aby zarobić i zahamować odpływ wykwalifikowanego personelu do prywatnych agencji ochrony, rosyjskie państwo samo zaczęło prywatnie sprzedawać ochronę. Ustawa przyjęta w sierpniu 1992 roku zezwalała jednostkom podległym Ministerstwu Spraw Wewnętrznych oferować tzw. pozawydziałową ochronę, czyli ochronę mającą być obowiązkiem państwa, po godzinach pracy i odpłatnie. Jak się nietrudno domyślić, w niedługim czasie doprowadziło to do powstania poważnych patologii. Ponieważ przestępcy oferowali usługi ochrony wykraczające poza granice określone przez prawo, niektórzy milicjanci konkurowali z nimi występując w podwójnej roli, na przykład wymuszając haracze lub oferując protekcję wykraczającą poza granice prawa. Dodatkowo, selektywnie świadczona przez milicję ochrona sprawiła, że przestępcy wyszukiwali firmy, które takiej usługi ochrony od milicji nie wykupiły i to na nich wówczas skupiła się przestępczość.

Na koniec 1999 roku w Rosji zarejestrowanych było 6775 agencji ochrony i 4612 tzw. uzbrojonych służb bezpieczeństwa (powiązanych z firmami-matkami). Ustawa z 1995 roku dawała agencjom rozległe możliwości w zakresie nadzoru, przeszukiwania, a nawet zatrzymywania osób. Firmy te musiały uzyskiwać od lokalnej milicji licencję na działalność i nie wolno im było zatrudniać osób o kryminalnej przeszłości, ale wymogi te łatwo było obejść, na przykład rejestrując pracownika jako „stażystę” pod nadzorem zarejestrowanego wywiadowcy. W prywatnych firmach ochroniarskich pracowali głównie byli funkcjonariusze KGB, MWD, GRU oraz weterani wojen w Afganistanie i Czeczenii. Powiązania między agencjami

ochrony i służbami bezpieczeństwa państwa oraz milicją są nadal bardzo ścisłe. Największym problemem związanym z agencjami, tak jak i w przypadku milicji oferującej ochronę, jest fakt przekraczania przez nie prawa w celu zapewnienia ochrony swym klientom, aby pozostać konkurencyjnym na rynku wobec grup *stricte* mafijnych.

Największe przedsiębiorstwa dokonały internalizacji usług ochrony, zatrudniając własne brygady ochroniarzy, które w gruncie rzeczy stworzyły małe prywatne armie.

Według raportu ONZ, liczba osób zamieszanych w przestępczość zorganizowaną w Rosji sięga milionów. Osoby te „pracują” dla około 5700 grup mafijnych. Wywodzą się z różnych środowisk, także milicji i sportu. Rosyjski minister spraw wewnętrznych podawał w 1993 roku, że dwadzieścia procent funkcjonariuszy, którzy opuścili szeregi milicji w 1992 roku, „przeszło na stronę wroga”. Mafia w Rosji zajmuje się tym wszystkim, czym inne mafie na świecie, ale jednym z ciekawszych zajęć jest na przykład pomoc w załatwieniu kredytu w banku.

Książka Varese jest ciekawą próbą przedstawienia transformacji w Rosji, a konkretnie tego jej obszaru, który odpowiedzialny jest za wykształcenie się przestępczości zorganizowanej. Uderzają podobieństwa do rodzenia się mafii na Sycylii. Wysznuć można ostrożne spostrzeżenie, iż transformacja jako taka niesie najwyraźniej za sobą niebezpieczeństwo powstania grup, które na tejże transformacji w sposób nielegalny zrobią interes, co więcej – wpłyną na nią tak, by przebiegała dalej w sposób dla nich jak najbardziej opłacalny i wraz z jej zakończeniem nie znikną.

Działalność przestępczości zorganizowanej w ostatecznym bilansie musi zostać uznana za dysfunkcyjną dla systemu społecznego i gospodarczego państwa, rozpatrywana jednak na obszarze poszczególnych elementów tegoż systemu wydaje się spełniać czasami funkcje pozytywne, co jest niewątpliwym wkładem książki Varese, gdyż zwraca uwagę na tę, powiedzielibyśmy, „nieelegancką prawdę”, trudną do przyjęcia.

Dodatkowym walorem książki są empiryczne jakościowe badania własne, oparte na obserwacji i rozmowach, przeprowadzone przez autora w uralskim mieście Perm, a także historia rosyjskiej subkultury przestępczo-więziennej „Wory w Zakonie” i jej przeobrażeń pod wpływem kapitalizmu, podobnych do przeobrażeń naszej rodzimej subkultury więziennej – „grypsery”.

Kamil Miszewski